

Paweł Milcarek: Karol Wojtyła był głęboko zanurzony w etos obowiązku moralnego

Papież w słynnym przemówieniu w UNESCO mówił, że jest synem narodu, który trwał dzięki kulturze. To był moment panowania poetów. Nie estetyki, ale poetycko opowiedzianego etosu obowiązku moralnego. Papież był w nim niewątpliwie głęboko zanurzony, gdy pisał bardzo trudną i wymagającą analizę: „Osobę i czyn” – mówi dr Paweł Milcarek w wywiadzie, który dla „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Młody papież” przeprowadził Jakub Pyda

Jakub Pyda (Teologia Polityczna): Chciałbym zapytać o tradycje intelektualne i duchowe, które ukształtowały Karola Wojtyłę – jako intelektualistę i kapłana, jeszcze przed powołaniem na Stolicę Piotrową.

Paweł Milcarek, doktor filozofii, redaktor naczelny kwartalnika „Christianitas”: Warto w tym kontekście odwołać się najpierw do tradycji polskiego romantyzmu. Sam romantyzm, nawet w Polsce, miał przecież różne kierunki – te bardziej chrześcijańskie, i te bardziej postchrześcijańskie. W przypadku Karola Wojtyły było to świadome podjęcie wszystkiego, co u wieszczów obecne jest jako nurt poetyckiej teologii. Papież poszukiwał zatem w romantyzmie przede wszystkim treści, które były poetycką teologią chrześcijaństwa jako ducha dziejów.

Papież poszukiwał w romantyzmie przede wszystkim treści, które były poetycką teologią chrześcijaństwa jako ducha dziejów

Czy to nawiązanie wpisuje się w pewien inteligencki etos obowiązku? Schemy otrzymanej od ojców?

Traktowałbym je jako całość –

kulturowy, literacki etos obowiązku oraz wierności moralnej, który kształtował się w Polsce w XIX wieku. Odwołując się do tamtego kontekstu historycznego – braku państwa – papież w słynnym przemówieniu w UNESCO mówił, że jest synem narodu, który trwał dzięki kulturze. To był moment panowania poetów. Nie samej estetyki, ale poetycko opowiedzianego etosu obowiązku moralnego. Papież był w nim niewątpliwie głęboko zanurzony, nawet wtedy gdy pisał bardzo trudną i wymagającą analizę filozoficzną – *Osobę i czyn*. Warto zwrócić uwagę nie tylko na wymiar filozoficzny tej refleksji o ustanawianiu się osoby w czynie, ale i uprzedzającą ją wiarę w możliwość zmiany świata przez wierność jednostki. Owa wierność bardzo ściśle łączy się z czynem.

Dzieło Wojtyły, do którego Pan nawiązał, wskazywałaby jednocześnie na zanurzenie w innej tradycji intelektualnej – personalizmie.

Tak, bardzo często wspomina się, że personalizm zaważył na życiu Jana Pawła II. Karol Wojtyła, profesor etyki, startował z pozycji tomistycznych – lektury św. Tomasza, ale i pism polskich tomistów, takich jak o. Jacek Woroniecki. Jednocześnie pragnął wejść z tymi wyrazistymi rozstrzygnięciami w świat powojennej myśli zachodniej, czy to francuskiej, czy niemieckiej, której wspólnym mianownikiem – niekiedy bardzo ogólnym – był właśnie personalizm.

*Wojtyła był niewątpliwie
trudnym autorem. Nie
wszystko, o czym pisał, było
łatwe i proste*

**Czym przejawiała
się ta próba
uniwersalizacji
polskich tradycji
intelektualnych?**

Karol Wojtyła chciał spojrzeć na świat nie przez wyobrażenie o kolektywach czy liberalnie pojętych jednostkach, ale właśnie z perspektywy osoby. Z jednej strony dawało mu to skrzydła jako – można powiedzieć – prorokowi swoich czasów; z drugiej zaś bardzo te skrzydła obciążało.

Dlaczego?

Wojtyła był niewątpliwie trudnym autorem. Nie wszystko, o czym pisał, było łatwe i proste. Mimo tego, jak pamiętamy, dzięki wejściu w pontyfikat zyskał nową zdolność mówienia.

Z drem Pawłem Milcarkiem rozmawiał Jakub Pyda

